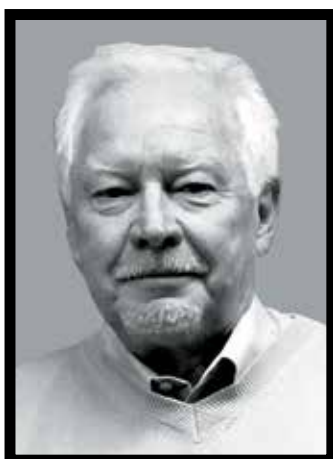


# SKAUT

ISSN 1898-7729



HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE • KWARTALNIK • TARNÓW • 29 LISTOPADA 2022 r. • ROK XVIII • NR 2 [68]



Ze smutkiem zawiadamiamy,  
że odszedł na wieczną wartę

hm. **MARIAN MISZCZYK**

Doktor historii, ekonomista, absolwent Wydziału Handlu Zagranicznego SGPiS,  
studia doktoranckie w Instytucie Historii PAN, stypendysta Cambridge University.

W Związku Harcerstwa Polskiego od 1966 roku, drużynowy w Bydgoszczy,  
Komisarz Zagraniczny ZHP, Dyrektor i Redaktor Naczelny Rozgłośni Harcerskiej.

Autor książek z zakresu historii Harcerstwa, bibliografii harcerskich i biografii,  
redaktor „Harcerskiego Biuletynu Informacyjnego” w Warszawie (1982–1987),  
Harcerskiego Pisma Historycznego „Skaut” w Tarnowie (2005–2022)  
oraz serii: Prace Zespołu Historycznego GK ZHP.

Wydawca, właściciel wydawnictwa TOMIKO, autor kilkudziesięciu artykułów historycznych  
i popularyzatorskich, audycji radiowych i telewizyjnych, kolekcjoner.



Czuwaj!  
redaktorzy „Skauta”



## OD REDAKCJI

Dotarła do nas wiadomość smutna i niespodziewana. Trudno nam, redaktorom tarnowskiego „Skauta” się z nią pogodzić... Zmarł hm. Marian Miszczuk.

Znaliśmy się od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Dlatego był w redakcji „Skauta” od pierwszego numeru wydanego w 2005 roku. Zawsze był chętny do pisania artykułów, do robienia korekt i do dyskusji. Miał ogromną wiedzę, którą wykorzystywał pisząc doskonałe teksty. Opublikował wiele artykułów i książek. Kilka tekstów zdążył przekazać do druku. Kilku tekstów nie zdążył dokończyć. Przedstawienie Jego prac i działalności, to teraz nasz redakcyjny obowiązek. Pewnie trudniej będzie kontynuować wydawanie „Skauta”. Postaramy się robić to jak najlepiej, choć „Skaut” bez Niego będzie już innym pismem.

Bardzo żałujemy, że Druh Marian odszedł tak wcześnie – zbyt wcześnie. Łączymy się w żalobie z rodziną, najbliższymi i przyjaciółmi. ■

*Marek Popiel*



---

### SKAUT. HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE © ISSN 1898-7729

Redakcja: **Lesław Dall** - Zakopane, **Wiesław Kukla** - Poznań, **Marian Miszczuk** - Warszawa, **Marek Karpiński** - Tarnów, **Marek Popiel** (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca). Adres redakcji: ul. Krakowska 42/9, 33-100 Tarnów, tel. 530 324 027 • skaut.tarnow@gmail.com • www.skaut.tarnow.pl • „SKAUT” jest harcerskim pismem niezależnym • Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996-2021 • Przedruk za zgodą redakcji, za wskazaniem autora i źródła tekstu • Nadesłane materiały redakcja publikuje nieodpłatnie • Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji nadesłanych tekstów, dokonywania skrótów i zmian • Publikowane teksty nie zawsze są zgodne ze stanowiskiem redakcji • Przedsięwzięcie o charakterze non profit •

Marian Mischczuk

# KRZYŻ HARCERSKI - CZĘŚĆ IV

## Najtrudniejsza próba



### Wstęp

Od pierwszej chwili napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę Harcerstwo wzięło aktywny udział w obronie kraju. Harcerki i harcerze, zorganizowani w pogotowia wojenne, całymi drużynami i pojedynczo udzielali pomocy wojsku w organizowaniu łączności, brali udział w akcjach ratowniczych podczas bombardowań, opiekowali się uciekinierami, organizowali służbę sanitarną i walczyli z bronią w rękę.

Symbolem bohaterstwa harcerzy w wojnie obronnej stała się obrona wieży spadochronowej w Katowicach, okupiona krwią poległych oraz pomordowanych harcerzek i harcerzy. Młodzieży harcerskiej nie zabrakło w walkach o Bydgoszcz, Gdynię, Grodno i w obronie KłECKA koło Gniezna. Harcerze bili się także pod Mławą, Inowrocławiem, Trzemeszmem, Starachowicami, Lublinem, Lwowem i Brześciem nad Bugiem. Grupa druhów z Pomorza, która wycofała się do oblężonej Warszawy ratowała płonący Zamek Królewski. Kilku zginęło podczas tej akcji.

Przewodniczącą ZHP Michał Grażyński oraz Naczelnik Harcerzy Zbigniew Trylski znaleźli się poza granicami kraju. W tej sytuacji grupa instruktorów, na zebraniu odbytym w Warszawie 27 września 1939 roku, podjęła decyzję o kontynuowaniu działalności w kon-

spiracji. Przewodniczącym został ks. Jan Mauersberger, a Naczelnikiem Harcerzy hm.



Jan Rossman z krzyżem harcerskim, 1932 r. Zbiory: Mariana Mischczuka.

Florian Marciniak, który kierował dotychczas Pogotowiem Wojennym Harcerzy w stolicy.

Wkrótce Organizacja Harcerzy przybrała wojenny kryptonim Szare Szeregi, pod którym rozumiano często całe konspiracyjne Harcerstwo. Organizacja Harcerzek okre-

ślana była przez władze wojskowe jako Szare Szeregi Żeńskie i nosiła kryptonim Związek Koniczyn, a później Bądź Gotów. Jej działalnością kierowała komendantka Wojennego Pogotowia Harcerzek hm. Józefina Łapińska.

Szare Szeregi objęły z czasem swym zasięgiem całą Polskę, a nawet sięgnęły poza granice II Rzeczypospolitej. Dzieliły się na trzy grupy wiekowe: dwunasto-czternastoletni tworzyli drużyny Zawiszków, piętnasto-siedemnastoletni przechodzili do drużyn Bojowych Szkół (BS), osiemnastoletni i starsi tworzyli drużyny Grup Szturmowych (GS).

Harcerki koncentrowały swoją uwagę na szeroko rozumianej służbie społecznej, głównie na służbie dziecku, a także pracy opiekuńczej, pomocy najbardziej poszkodowanym przez wojnę. Prowadzono także intensywne szkolenie sanitarne i łącznościowe. Tajne Harcerstwo zachowało odrębność organizacyjną i samodzielność w pracy wychowawczej, lecz pod względem wojskowym było podporządkowane Armii Krajowej, a za legalny uznawały rząd polski na uchodźstwie wojennym w Londynie.

Harcerze działali także w różnych innych organizacjach konspiracyjnych. W niektórych regionach i miejscowościach kraju konspiracyjnie kontynuowały swoją działalność harcerskie drużyny i hufce, dopiero z czasem wchodząc do jednolitej organizacji.



Niemiecka legitymacja kolejowa Jerzego Mateckiego z widocznym na fotografii krzyżem harcerskim.  
Zbiory: Mariana Miszczuka.

Poza Szarymi Szeregami działały Hufce Polskie związane z Narodową Demokracją. Oddzielne ugrupowanie stanowiły także warszawskie Wigry, które dopiero w 1944 roku weszły do Szarych Szeregów.

Wiele napisano o udziale Harcerstwa w wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku i pracy w konspiracji. Znaczenie Harcerstwa i rolę jaką odgrywało ono w życiu młodzieży polskiej rozumiał także najeźdźca. Krzyż harcerski zniknął z ubrań i mundurów, a jednak pozostał symbolem Harcerstwa – symbolem potwierdzonym krwią poległych.

Harcerstwo poniosło w czasie wojny olbrzymie straty i straszliwe ofiary. Każdego dnia lista strat powiększała się o nowe nazwiska zabitych w walce, zamordowanych lub zamęczonych w więzieniach i obozach.

Początkowo starano się ściśle maskować harcerskość tej konspiracji. Chodziło o utrudnienie rozszyfrowania organizacji. Usuwano więc z mieszkań mundury, niszczone dokumenty, chowano lub przekazywano na przechowanie krzyże harcerskie.

Wielu instruktorów nie rozstawało się jednak ze swoimi krzyżami. Swoją krzyż nosił w kieszeni przez cały okres okupacji Mანwet Śmigiełski – ostatni, poległy w Powstaniu, komendant Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, Ul Puszcza.

Znakiem tamtego czasu i odwagi harcerzy było to, że wielu z nich dawało do okupacyjnych dowodów tożsamości zdjęcie z krzyżami harcerskimi.

Harcerstwo konspiracyjne ponosiło straty, lecz stale dołączali nowi druhowie. Dla nich potrzebne były krzyże. Po wybuchu wojny wykorzystano najpierw zapasy przedwojenne drużyn lub zmagazynowane w sklepach harcerskich, głównie w Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich w Warszawie kierowanej przez zaufanego działacza harcerskiego Jerzego Mateckiego.

Konspiracyjna Główna Kwatera Harcerzy, Pasieka była zdecydowanie przeciwna produkcji krzyży motywując to możliwością dekonspiracji Szarych Szeregów. Produkcja takiej odznaki wymaga określonych urządzeń technicznych, odpowiedniej blachy no i specjalistów, grawera oraz fachowców obsługujących urządzenia. Jednak pragnienie ich posiadania było wśród nowych członków Harcerstwa ogromne.

Krzyż był dla nich widomym symbolem przynależności do organizacji – Harcerstwa walczącego. Nie można było nosić mundurów, przeprowadzać zwykłych zbiórek czy wycieczek. Ten drobny przedmiot zastępował to wszystko, a jednocześnie był symbolem oporu, wiary, że Polska znów będzie wolna. W czasie wojny krzyż harcerski stał się symbolem, który dawał siłę. Pomagał wierzyć w sens oporu, walki i mimo niebezpieczeństw, jakie za jego posiadanie i noszenie groziły, był potrzebny.

## Węgry

W 1939 roku Polska graniczyła z zaprzyjaźnionymi Węgrami. Dlatego tam skierowała się największa masa uchodźców wojennych. Według niepełnych danych do połowy października granicę przekroczyło około 55 tysięcy uchodźców (wojskowych i cywili). Dla większości wojskowych Węgry były tylko etapem w drodze do tworzonego we Francji Wojska Polskiego. Rejestracja w połowie października wykazała, że na Węgrzech przebywało około 500 osób w wieku szkolnym, w tym 300 harcerzy. Dzięki pomocy Skautingu węgierskiego i życzliwości wielu przedstawicieli władz węgierskich uruchomiono dla tej młodzieży

szkoły i gimnazja. W lutym 1940 roku otwarto ośrodek harcerski w Szikszó koło Miskolca. W maju przebywało tam 140 harcerzy. Jednym z nauczycieli był hm. Ignacy Płonka, który swoją harcerską drogę zaczął w 1916 roku w I Brzozowskiej Drużynie im. Romualda Traugutta prowadzonej przez Henryka Kapiszewskiego, późniejszego Komisarza Międzynarodowego Harcerzy w kraju, a w latach 1943–1945 przebywającego i działającego na obczyźnie.

Ponieważ wielu z harcerzy nie miało swoich krzyży, wybito dla nich w 1940 roku serię węgierską. Krzyże oznaczone były literą W = Węgry, zamiast serii i numeru.

Po maturze wiosną 1940 roku chłopcy z Szikszó, w kilkudziesięciuosobowych grupach, wysłani zostali na Bliski Wschód, do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich. Ostatnia grupa maturzystów, którą dowodził por. Ignacy Płonka, wyjechała w początkach czerwca. W grupie tej był między innymi Jan Heilman-Rawicz.



Jan Heilman-Rawicz (1921–1943) – harcerz V Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego, absolwent Polskiego Liceum w Szikszó na Węgrzech w 1940 r. Fotografia ze świadectwa maturalnego, na której widoczny jest krzyż harcerski nr 159, seria CI. Po przedostaniu się do Anglii zginął w trakcie lotu szkoleniowego samolotem Spitfire. Spoczął na cmentarzu St. Mary's w Shawbury.  
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”.

## Francja

W momencie wybuchu wojny ZHP we Francji był sprawną i dobrze zorganizowaną organizacją, dysponującą doskonałą kadrą instruktorską, o wysokim morale członków. 1 września 1939 roku Związek składał się z 5 Okręgów (męskich i żeńskich), 25 hufców (męskich i żeńskich), i 200 jednostek organizacyjnych (drużyn i gromad). Liczył 7 500 członków starszyny i młodzieży. Związek działał z poważnym wsparciem rodziców zorganizowanych w Koła Przyjaciół Harcerstwa liczące 1 500 członków. Niemal natychmiast po wybuchu wojny większość starszych harcerzy i instruktorów należących do ZHPF, razem około 1 000 osób wstąpiła ochotniczo do Wojska Polskiego. Młodszy harcerze i harcerki rozwinęli szeroko zakrojoną akcję opiekuńczą nad uchodźcami i żołnierzami. Święta Bożego Narodzenia 1939 roku i Wielkiej Nocy 1940 roku 450 żołnierzy spędziło u rodzin harcerskich.

ZHP we Francji, tak jak pozostałe organizacje harcerskie w Europie, korzystały ze stałej pomocy Harcerstwa w kraju. ZHP prowadził w porozumieniu z władzami państwowymi: Ministerstwem Wyzwań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwem Spraw Zagranicznych długofalową i przemyślaną akcję wsparcia. Polegała ona na wysyłaniu do szkół niedzielnych nauczycieli-harcerzy, którzy zakładali drużyny i kształcili nowe kadry dla ZHP we Francji. W ZHP motorem tych działań był Henryk Kapiszewski – kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP. Jedną z form pomocy była produkcja krzyży harcerskich, które Kapiszewski oznaczył serią Z = Zagranica i wybito cztery takie serie zapewne po tysiąc sztuk każda. Maria i Henryk Kapiszewscy znaleźli się we Francji w październiku 1939 roku i działali w na polu harcerskim niemal do kapitulacji Francji w czerwcu 1940 roku.

Należy tu przypomnieć, iż po kapitulacji Francja została podzielona na część okupowaną przez Niemców i Francję Vichy. Od jesieni 1940 roku Henryk Kapiszewski kierował schroniskiem młodzieżowym w Sicardou (wiosce położonej w departamencie Haute-Garonne, w regionie Midi-Pyrénées). Korzystając z legitymizacji jaką dawała mu praca

w PCK mógł on w miarę swobodnie poruszać się po terenie Francji Vichy. Pozwalało mu to na organizowanie pracy niepodległościowej i harcerskiej. Henryk Kapiszewski zorganizował opiekę nad jeńcami harcerzami, którą objęto 400 osób. Korzystając z pewnej wolności w działaniach harcerskich Henryk Kapiszewski zamówił we francuskiej firmie A.[lphonse] Augis z Lyonu krzyż harcerski, który oznaczył jako serię V Z<sup>1</sup>. Krzyże te dostawali zarówno harcerze i harcerki, którzy utracili swoje krzyże jak i nowo wstępujący do Harcerstwa.



Firma działała od 1830 roku i ma do dzisiaj świetną renomę. Krzyż został wykonany bardzo precyzyjnie. Nawiązałem z firmą kontakt, ale o krzyżu nie byli mi w stanie nic powiedzieć, gdyż firma specjalizowała się zawsze w wyszukanych medalierstwie, a w czasie wojny, z konieczności, zajęła się produkcją różnego rodzaju odznak i oznak.

## Palestyna

Już w pierwszych grupach żołnierzy tworzących załazek Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich byli harcerze. W maju 1940 roku na terenie Syrii i Palestyny powstał pierwszy krąg instruktorski liczący 50 członków, który zorganizował p.hm. Zbigniew Kawalec. Ponieważ wielu harcerzy nie miało swojej odznaki harcerskiej hm. Ignacy Płonka zamówił specjalną serię krzyży w firmie S.C. Zacarias Engraver, Gold Silver Smith, która mieściła się w Jerozolimie, na Starym Mieście w dzielnicy chrześcijańskiej. Zacarias grawerował każdy krzyż ręcznie w srebrze. Na odwrocie, na górnym

ramieniu wyryty był krzyż jerozolimski, jako oznaczenie serii, a na dolnym kolejny numer – zgodnie z harcerską tradycją i przepisami. Numer pierwszy otrzymał harcmistrz Płonka. Na zakrętce – jak na dobrego rzemieślnika przystało – Zacarias tłoczył swoje nazwisko. W przepięknej *Kronice Hufca Junackiego*, którą przechowywał profesor Płonka, wklejone były oryginalne rachunki wystawione przez S. C. Zacariasa. Krzyże kosztowały 10 000 millsów, a zostały dostarczone w połowie listopada 1940 roku.



Harcmistrz Ignacy Płonka zachował spis harcerzy i instruktorów, którzy otrzymali krzyże palestyńskie w 1940 roku. Listę tę opublikował w 1984 roku w redagowanym przez siebie w Londynie harcerskim piśmie „Na Tropie”. Z listy tej na Pustyni Zachodniej zginął hm. Piotr Organiściak, we Włoszech hm. Edmund Wikosz i p.hm. Zbigniew Kawalec. Na liście tej znajduje się Michał Nikosiewicz, obrońca Lwowa, internowany na Węgrzech, przebył całą drogę II Korpusu we Włoszech. Wrócił do kraju, jako inwalida.

Związek Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie obejmował w latach 1940/1941 kilkaset osób w wojsku, działających w kręgach starszoharcerskich i w kilku drużynach złożonych z młodzieży uchodźczej. Instruktorzy harcerscy służyli w wojsku, a młodzież uczyła się i prowadziła w miarę normalne życie. W styczniu 1941 roku odbyła się konferencja instruktorów-żołnierzy, która wyłoniła kierownictwo harcerskie do sko-

<sup>1</sup> Szczegółowy opis: Tomasz Sikorski, *Krzyż harcerski 1913–2013*, Warszawa, 2014, s. 453.



Ppor. harcmistrz Ignacy Płonka w wojskowym mundurze. Na lewej kieszeni krzyż harcerski. Palestyna 1942 r. Zbiory: Tomasza Sikorskiego.

ordynowania prac na terenie wojska. Jednym z kierowników pracy został Ignacy Płonka. On też zaproponował pułkownika hm. Stanisława Sieleckiego, by im „wodzował”.

W czasie II Walnego Zjazdu ZHP na Wschodzie Przewodniczący Rady Starszyzny hm. Stanisław Sielecki złożył 19 lipca 1942 roku w czasie mszy świętej na Górze Kalwarii, w Bazylice Grobu Pańskiego na ołtarzu Matki Boskiej Bolesnej Votum – *Krzyż Harcerski Matce Boskiej – Harcerstwo Polskie*. Jak pisała Druhna hm. Władysław Szałwowski: *w dowód wierności w Wierze i Służbie Ojczyźnie, oraz ciągłości tradycji i postawy ideowej ZHP w Polsce*<sup>2</sup>.

## Persja, czyli Iran

Zasadnicza zmiana w pracy harcerskiej nastąpiła z chwilą napływu tysięcy dzieci i młodzieży z terenu ZSRR w 1941 i 1942 roku. Ludność polska ewakuowana z ZSRR przybywała do Iranu, skąd po dłuższym wypoczynku kierowana była do Indii, Palestyny, Nowej

<sup>2</sup> Władysław Seweryn-Szałwowski, *Harcerki w Związku Harcerstwa Polskiego. Początki i osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939–1949 poza Krajem*, Główna Kwatera Harcerki ZHP poza Krajem, Londyn, 1993, s. 130.

Zelandii i w różne rejony Afryki. Bardzo często wychodźcy z ZSRR byli w złej kondycji psychicznej i fizycznej. Ważne wówczas były nie tylko problemy związane z odkarmieniem wycieńczonych organizmów i ratowaniem licznych chorych, ale także z odbudową psychiczną po latach spędzonych w łagrach lub na zesłaniu w stalinowskim systemie terroru i poniżania godności ludzkiej.

Dla wielu harcerzy jednym z ważnych symboli odzyskanej wolności była możliwość założenia harcerskiego krzyża. Jednak krzyż jest przedmiotem, którego produkcja wymaga określonych umiejętności (gawerskich) oraz urządzeń (matryca, prasa). Jednym z tych, którzy wyszli z ZSRR, był harcmistrz Franciszek Eugeniusz Witkowski (do harcerstwa wstąpił 15 października 1915 r. we Lwowie), z zawodu technik dentystyczny, który sam wykonał dla siebie krzyż. Wyklepał srebrną monetę, wyciął z niej kształt krzyża, a z kawałków miedzi zrobił nakładki oznaczające stopień Harcerza Rzeczypospolitej. W Jerozolimie otrzymał później krzyż palestyński nr 75, tym niemniej ten, który wyko-



Votum Harcerstwa Polskiego.

nał sam w Iraku, pozostał symbolem i cenną pamiątką tamtych czasów.

Krzyż harcerski stał się wyteśnionym symbolem normalności i nadziei. W Muzeum im. Władysława Sikorskiego w Londynie, w gablocie Szkół Młodszych Ochotniczek leży, na pozór zwyczajny, krzyż harcerski, a obok legitymacja młodszej ochotniczki Stanisławy Bahrynowskiej. W każdy piątek druhna Stanisława oprowadza zwiedzających. Opowiada wówczas historię wspomnianego krzyża,

który nie jest wcale taki zwyczajny. Zrobiony został w Teheranie. Jeden z chłopców, który przeszedł Sybir, miał krzyż harcerski i na bazarze Pers wykonał kilka kopii. Potem z właścicielką przewędrował długą drogę z Teheranu przez Nazareth do Londynu.

W 1943 roku istniało 5 egzotycznych chorągwi: Iracka (z siedzibą w Qizil Ribet), Palestyńska (Jerozolima), Afrykańska (Nairobi), Indyjska (Bombaj), Irańska (Teheran). W sprawozdaniu ZHP na Wschodzie za rok 1943 krzyżom poświęcono specjalny podpunkt: *Odznaki organizacyjne: Brak krzyży w szeregach harcerskich dawał i daje się bardzo silnie odczuwać. Przyczyna; wysokość cen i brak odpowiedniego materiału. Uratowany krzyż harcerski, przywieziony z Polski na uchodźstwo, urastał do symbolu wolności organizacyjnej*<sup>3</sup>.

## Indie

Indie są krajem odległym od Polski. Na przełomie 1940/1941 roku polska kolonia uchodźcza w Bombaju liczyła około 300 osób i skupiała się wokół Konsulatu Polskiego, w ramach którego działał Komitet Pomocy Uchodźcom. W lutym 1941 roku powstała Delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża. I to właśnie Indie, kraj uznawany za jeden z najbiedniejszych, zgodziły się przyjąć 300 polskich sierot. W początkach 1942 roku Delegatura PCK wysłała do ZSRR kilkanaście ciężarówek z żywnością i odzieżą dla Polaków. W kwietniu 1942 roku przyjechała tymi ciężarówkami do Indii pierwsza 160 osobowa grupa polskich sierot. Choć w tym transporcie były tylko dwie osoby po przyrzeczeniu harcerskim, to niemal natychmiast powstały dwa zastępy. Z czasem liczba uchodźców zaczęła gwałtownie rosnąć i zaczęto otwierać polskie osiedla. Największym z nich było Valivade w księstwie Kolhapur. Hufiec harcerski liczył tam w 1943 roku 444 osoby, a w kwietniu 1945 roku już 900 osób.

Jak pisał anonimowy autor w piśmie „W Kręgu Pracy. Miesięczniku Kierowników

<sup>3</sup> *Sprawozdanie Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie za czas od 19 lipca 1942 do 31 grudnia 1943 roku*, „Skaut. Czasopismo Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie”, Jerozolima, 1944, nr 23, s. 200.

i Przyjaciół Pracy Harcerskiej w Indiach” wydany w Valivade: Poszliśmy z kraju na wygnanie, mundur harcerski trzeba było schować lub zniszczyć, a niejednokrotnie przechowało się to, co najdroższe – krzyż<sup>4</sup>.

Jedną z harceerek indyjskich, a potem instruktorek zachowujących, była Danuta Pniewska. Złożyła przyrzeczenie harcerskie 10 listopada 1943 roku na ręce valivadzkiego hufcowego podharcemistrza Witolda Bidakowskiego. Po dzień dzisiejszy drużna Pniewska nosi na mundurze indyjski krzyż nr 247, serii I indyjskiej. Zgodę na wykonanie krzyży wydał Komendant ZHP na Wschodzie hm. Jeremi Słowiński



Awers i nakrętka krzyża harcerskiego wykonanego w Indiach w 1942 r.  
Zbiory: Tomasz Sikorskiego.

Producentem była firma Shivaram Bajali Uplekar Jewellers w Gujari Kolhapur. Krzyże były gotowe w marcu 1944 roku. Produkcję sfinansował Komitet gwiazdkowy w Bombaju za pośrednictwem Delegatury Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Indiach. Młodzież nie miała własnej gotówki, by za krzyże zapłacić.

Oczywiście lokalna produkcja nie mogła zaspokoić rosnących potrzeb organizacji.

## Afryka

Do harcerstwa garnęły się dzieci i młodzież, zuchy dorastały i przechodziły do drużyn harcerskich, ale brak było wyszkolonych

<sup>4</sup> H., *Samotna droga*, „W Kręgu Pracy. Miesięcznik Kierowników i Przyjaciół Pracy Harcerskiej w Indiach”, Valivade, Kolhapur, Indie, 1946, nr 6, s. 10.



Legitymacja służbowa harcmistrzynie Zdzisławy Wójcik wystawiona 25 maja 1944 r. w Nairobi przez Komendę ZHP na Wschodzie. Zbiory: Bożeny Wójcik.

instruktorów. Przykładowo w Chorągwi Afrykańskiej – w Kenii, Ugandzie, Tanganicy i Rodezji – było w końcu 1943 roku 3033 dzieci i młodzieży i jedna instruktorka – drużynowa po próbie Zdzisława Wójcik.

Pomoc przyszła od wojska. Przewodniczący ZHP na Wschodzie hm. Stanisław Sielecki uporczywą pracą przekonał władze wojskowe o konieczności odkomenderowania do pracy harcerskiej służących w wojsku instruktorów.

Pracę harcerską w Afryce znacznie ożywiło przybycie w maju 1944 roku ekipy instruktorskiej wysłanej przez Komendę ZHP na Wschodzie. Rozpoczęły się intensywne kursy, szkolenia i zostali mianowani pierwsi instruktorzy wychowani w Afryce. W tym czasie w osiedlach polskich na terenie Afryki mieszkało ponad 18 000 ludzi, w tym prawie 8 000 dzieci i młodzieży. W połowie 1944 roku utworzono Chorągiew Rodezyjską (potem Środkowoafrykańską), której komendantem został phm. Waław Korabiewicz. W połowie 1944 roku do harcerstwa należało ok. 4 000 dzieci i młodzieży, a więc połowa mieszkających w obozach. Korabiewicz wspominał, że brak krzyży odczuwało się dotkliwie nie tylko u nas, ale i w całym afrykańskim harcerstwie. Dlatego postanowił zorganizować produkcję krzyży mających bardzo ładny wzór, mocowanych na słupek z nakrętką sygnowaną K.D.H. Afryka.

## Kraj

W kraju, Zawiszacy najbardziej żyli harcerskością organizacji, byli pod wpływem legendy i symboli Harcerstwa. Większość z tych, którzy przyrzeczenie składali w czasie wojny, krzyży nie otrzymywała. Przeważnie po przyrzeczeniu harcerz dostawał harcerską odznakę jedynie symbolicznie – biorąc w rękę krzyż instruktora odbierającego przyrzeczenie. Pragnienie posiadania krzyży było ogromne. Najbardziej cenione były krzyże przedwojenne.

Sklep Centralnej Komisji Dostaw Harcerskich mieszczący się przy ulicy Traugutta 2 w Warszawie został we wrześniu 1939 roku rozgrabiony. Kierownik CKDH Jerzy Matecki i jego współpracownik Lucjan Jabłoński pozbiali resztki towaru. Jak wspominał Lucjan Jabłoński były to: mundury, odznaki, książki harcerskie itp., które po trochu sprzedawaliśmy znajomym harcerzom<sup>5</sup>. Jednym z takich znajomych był Zbigniew Brydak, ps. Krasnoludek organizator harcerskiej konspiracji na warszawskim Powiślu. W swej relacji dotyczącej krzyży pozostałych po wrześniu 1939 w sklepie CKDH napisał: *Kiedy organizatorzy konspiracji na Powiślu otrzymali*

<sup>5</sup> Relacja ustana Lucjana Jabłońskiego z 3 maja 1985 r.



Uroczysta zbiórka w mieszkaniu Henryka Końskiego przy ul. Pułtuskiej 15. moment składania Przyrzeczenia harcerskiego przez Stanisława Saniewskiego ps. Zemsta na ręce phm. Henryka Ostrowskiego ps. Burłaj w asyście phm. Jerzego Przyjemskiego ps. Kijanka. W górze stoją od lewej: Leszek Skalski ps. Brzoza, Apolinary Nowakowski ps. Sadysta, Henryk Koński ps. Pelikan, Mieczysław Lewandowski ps. Franek. Warszawa, Nowy Rok, 1941. Zbiory: Mariana Miszczuka.

taką informację od dh Mateckiego i Jabłońskiego, w krótkim czasie (niespełna 4 miesiące konspiracji) wykupili z CKDH cały posiadany na składzie zapas. Ze względu na upadek wartości pieniądza krzyże te i w ogóle towary harcerskie „wyprzedawane” przez sklep były bardzo tanie. [...] Jednostki „Powiśla” miały dość znaczne zapasy i dlatego dopiero kiedy powstała Zawisza i do ZHP weszło najmłodsze pokolenie konspiracyjne – powstała znowu potrzeba zdobycia krzyży harcerskich<sup>6</sup>.

Lucjan Jabłoński był już wówczas poważnie zaangażowany w pracę konspiracyjną. Zaopatrywał Armię Krajową w mapy, sprzęt, pasy, koce, konserwy itd. Współpracował z Wincentym Stefanem Wiśniewskim, właścicielem sporego zakładu medalierskiego – uzdolnionym grawerem i rysownikiem – wyśmienitym fachowcem w produkcji pieczęci do wystawiania fałszywych papierów (aktów urodzenia, Ausweisów itd). Wiśniewski był przed wojną zaopatrzeniowcem CKDH – wyrabiał krzyże, nabijał lilijki i wieńce. Oddajmy tu jeszcze raz głos Lucjanowi Jabłońskiemu, który ze względu na swój wysoki wzrost nosił pseudonim Długi: Raz [był to rok 1942 jesień – M.M.] *druh Z. Bry-*

*dak przyszedł do mnie do mieszkania i pyta się czy jest jakaś możliwość zdobycia krzyży harcerskich, bo potrzebuje paręset sztuk, a na ul. Traugutta już nie ma. Pan Wiśniewski miał dużą pracownię przy ulicy Trębackiej 7 na 1 piętrze od ulicy. Poszedłem do niego i przedstawiłem sprawę. [...] Po dłuższej rozmowie i zapewnieniach moich o ostrożności w przenoszeniu powiedział: to tylko zrobię dla Pana. Ustalono, że seria będzie „Z” i numeracja normalnie (tj. od 1 wzwyż). Ustalono termin i po trochu: 50–100 szt. przychodziłem zabierałem i niosłem do swojego mieszkania. Wybrałem porę obiadową bo mniej żandar mów się kręciło, a ja musiałem przechodzić koło Hotelu Bristol i koło Uniwersytetu, gdzie stało wojsko niemieckie i żandarmi. Krzyży zostało zrobionych około 600 sztuk. Dodajmy, że krzyże te były wykonane ze sztancy, którą Wiśniewski używał przed wojną. Nie było więc problemu z produkcją konspiracyjnych krzyży. Część z nich została wręczona Zawiszkom, część przetrwała powstanie w skrytce i służyła harcerzom po wyzwoleniu. Z czasów wojny zachowała się seria zdjęć z konspiracyjnego przyrzeczenia. Wręczono wówczas krzyże z tej serii<sup>7</sup>.*

<sup>6</sup> Relacja ustana Zbigniewa Brydaka z 4 kwietnia 1984 r.

<sup>7</sup> Relacja ustana Lucjana Jabłońskiego z 3 maja 1985 r.

Jest rzeczą ciekawą, że także Jerzy Matecki na zlecenie innych drużyn załatwiał produkcję krzyży konspiracyjnych. Krzyże te były jednak bite ze sztancy wówczas wykonanej. Jeden z nich otrzymał 18 września 1943 roku Janusz Łada, ps. Szach, drugi Antoni Koziarski, ps. Granat, który przez cały czas okupacji nosił krzyż przymocowany do paska, oczywiście od wewnętrznej strony. Dopiero po powstaniu musiał go zakopać pod murem łaźni w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

## Krzyż harcerski z Mielca

W piśmie „Motywy” hm. Janusz Krężel opisał historię krzyża harcerskiego produkowanego w Mielcu w latach 1943–1945. Redakcja dodała do tego materiału jedno – ale wydrukowane dużymi literami i opatrzone wykrzyknikiem słowo NIEWIARYGODNE! Oddajmy głos Januszowi Krężelowi: *W czasie okupacji hitlerowskiej na terenie Mielca działał „Rój” – konspiracyjny hufiec harcerzy. Inicjatywa produkcji krzyża harcerskiego w warunkach konspiracyjnych wyszła od druha Janusza Ratajczaka, pracującego wówczas w PZL [Państwowe Zakłady Lotnicze Flugzeugwerk – M.M.]<sup>8</sup>.*

Uszczegółowił te zagadnienia Marek Popiel, które podaje w następnym artykule.

## Powstanie warszawskie

1 sierpnia 1944 roku rano Warszawa przygotowywała się do godziny W, czyli do wybuchu powstania. Dzięki książkom Aleksandra Kamińskiego (*Kamienie na szaniec*, *Zośka i Parasol*) znane są powszechnie losy bohaterów warszawskich Szarych Szeregów. Mniej wiemy o tym, co działo się poza Warszawą, a działy się tam rzeczy równie wielkie i wspaniałe, których dokonywano czasami w trudniejszych warunkach.

W dniu wybuchu powstania w domu Jana Rossmanna na Żoliborzu spotkało się czterech przyjaciół idących do walki. Jeszcze rano

<sup>8</sup> Janusz Krężel, *Krzyż Harcerski, Mielec 1943*, „Motywy. Tygodnik Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 3 grudnia 1986, nr 49 (1406), s. 9.



w dniu W, Jan Rossman polecił swojemu przyjacielowi i podwładnemu ppor. mgr. inż. Julianowi Grzymalskiemu przyprowadzenie do jego domu samochodu sanitarnego załadowanego kilkoma beczkami benzyny lotniczej<sup>9</sup>. Tym samochodem Rossman, Stasiecki, Orleański i Grzymalski dotarli do punktu koncentracji batalionu Zośka. Dodatkowo Piotr przywiózł cztery zrzucone colty, a Wacek radioodbiornik, który miał służyć do prowadzenia nasłuchów radiowych. Z tego dnia w pamięci Rossmana najbardziej zapadł moment pożegnania z ukochaną matką: *W progu mego domu na Żoliborzu pożegnała nas moja matka. «Piotr» poprosił ją o pobłogosławienie. Matka dała mu mały obrazek święty, a ja – widząc, że «Piotr» – reprezentant «Pasieki» przy baonie – nie posiada krzyża harcerskiego, odpiąłem swój krzyż harc-*



Eugeniusz Stasiecki.  
Fot. Marian Miszczuk.



Krzyż Jana Rosmana przekazany Eugeniuszowi Stasieckiemu 1 sierpnia 1944 r. Fot. Marian Miszczuk.



# BIULETYN

## informacyjny

**WYDANIE CODZIENNE**

WARSZAWA  
WTOREK  
29 sierpnia 1944 r.

ROK VI      Nr. 66-274

---

### Druh Piotr

Sercem Walczącej Warszawy jest Stare Miasto. Należące od pierwszych dni Powstania sąsiadki walki iasistyczny opór naszych oddziałów — czynią ze Starego Miasta redutę pracy, mury i bokostrwa.

Trudna stopniowa bohaterstwo oddziałów walczących na Starym. I jest pierwszy in a jednym z nich, to tylko dlatego, że w tym właśnie oddziale dostaliśmy gazetę informacyjną.

Jest to jeden z batalionów harcerskich. Już w latach konspiracji miał na swym koncie szereg odważnych wyczynów. Od 16 sierpnia chłopcy w tym Batalionie asywalę się iasistiwia „krzyżowcami”. W dniu tym Batalion otrzymał 9 krzyżyów Virtuti Militari i 40 krzyżyów Walczących. Oczywiście do tego dołączył także krzyż Dwuramien, który Batalion poroatwali na mołdach Wólki Powyskiej i Starego Miasta.

Wielu odwoyów ludzi było i jest w Batalionie. Jedną z nich był szero-

gółym przywiązaniem do pracy przez Batalion porozalił druh Piotr, asiępca Kozłowska Harcerscy. Wielkie przywiązanie Batalionu do druh Piotr siemienną dla wszystkich iasistiwia i swęty sęgiły pogodę. Był dobry, był bardzo dobry. Ponadto był pracowity. „Ludom pracował jak mury” — mawiał o sobie z uśmiechem. Jedną z jego cech był zupełny brak potrzeb własnych, bezinteresowność, wyjątkowa nawet w tym jakże bezinteresownym środowisku.

Porozalił Piotr w nocy z 16 na 17 sierpnia otrzymał rozkaz wyprowadzenia na czasie trzech plutonów w jednym z naszych wypadów na Stawki. Pluton Piotr miał 16 na czasie zgrupowania, przeprowadzającego tę operację.

Zaczęło się zaraz po północy. Nieprzyjacieli, silnie asadowicy w rólkach gęstka, przewyżbial nas silnie — osadę ustrójstwa, jak zrenę w całym tym Powstaniu. Cudgi, utębia, druh Piotr dołali w takich wypad-

ośćce karabiny maszynowe. Pluton Piotr, sęły — jak wszystkie plutony powstalczej Warszawy — uoboro- no tylko w lekkie brzo maszynowe i pistolety.

Noc jest gwiaździsta. Ciępy wiatr gęstka trawce. Oddziały posuwali się cicho. W pewnej chwili chwili, gdy odległość od czujek niemieckich zmniejszyła się do minimum — Niemcy zaczęli strzelać. Nagle Masłki reflektorem oświetliły przedpole, a równocześnie niemieckie granatniki i karabiny maszynowe otworzyły gwałtowny ogień. Ogień granatników jest na rólkach gęstka szczególnie niebezpieczny — ich pociski bowiem rozpryskują na dalszą odległość ofiarę ciocię, drzewa i łańcstwo.

Pluton Piotr znajdowały się już na skraju gęstki. Położenie było ciężkie. Srok naprzód wydadł się bardzo trudnym. Trzeba było przebyć zapórę ognia niemieckich karabinów maszynowych. Taką samą zapórę polscy strzelcy nie mieli na swojej drodze odwrotu.

Druh Piotr dołali w takich wypad-

kach odwrotu, asybytni w liczących poprzednich walkach trzeba być ostrożnym, gdyż asiępca. Trzeba własną wagę i własnym przykładem przekonywać brzoję kłowy. Byłacin, nie będnia żadnej wyprowadzić zabły iasistiwiajcego przesoboczyć zapórę ognia.

Piotr arwa się i pędn do czolowego plutonu. Pół niemieckich rakiet oświetlających tryka w zbroie. Jazno jak w dzień. Natętnie ogień silniejszy niż dotąd. Nagle kłópnicy zaszę się w bok i pada.

Parę następnych godzin było dla naszych oddziałów przeprowadzających natarcie — ogromnym ciężarem. Dotychczasowy ogień niemiecki wzmocniony został ogniem artylerii przeciwlotniczej, która swa dołala skierowała na ustronujących Polaków. I tylko doświadczenia bojowców żołnierzy i dowódców asadowicę walecy, że od- działły wywały z tego plaku bez wlecy straci.

Bez wlecy straci?

Wśród poległych tej nocy był także druh Piotr. Z pola walki swakowa-

no wszystkich ranach. Udało się ról nieś sięgnąć ciała poległych. Zwłoki druh Piotr nie zasoboc. Podchorąży Bloodyn dwa razy wychodził z patrolami na poszukiwania — bez skutku. Przemówiała rólka iasistiwia Piotr, si pada cicho zrenu. Nie zasoboc go. Nie opęch było dętej zwłok. Oddziały odwoty, zwłoki druh Piotr zostały.

Jest drugi trydnik mija od tej fatalnej nocy. Tyle co dala zachodzi wstrętnych wydarzeń — a jednak, rzecz zdumiewająca, — Batalion wspótręje z Piotrem tak samo, jak wtedy gdy był. Może nawet wypótręje polski. Prześię Piotr — to najłotniejsza strażka duszy zbiorowej Batalionu!

Mówi się, że rzecz niemiecki jest przeciwnie, sadona, marzenia. Ale harcerom z Batalionu „Zośka” wlecy się wydaje, że myśli i uczucia Piotr są z nimi. Zbyt silnie byli na sobą zwłokami. Wydaje się niekiedy, że krzyż gędnę tam w pierwej kłki, chwili od jednego do drugiego dołacza i móci od swoim sędnym, dobrym głosem.

Aleksander Kamiński, *Druh Piotr*, „Biuletyn Informacyjny”, Warszawa, 29 sierpnia 1944, nr 66 (274), s. 2.  
Zbiory: Mariana Miszczuka.

strzowski i dałem go «Piotrowi». Nie myślałem, że ten krzyż pomoże w kilka miesięcy potem przy identyfikacji zwłok «Piotra»<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Julian Grzymalski, *Powstanie warszawskie*, s. 15–16, w zbiorach autora.

<sup>10</sup> Marian Miszczuk, *Jan Rossman. Pseudonim „Wacek”*, Wyd. Tomiko, Warszawa, 2009, s. 132.

Piotr Pomian poległ na Starym Mieście 16 sierpnia prowadząc natarcie dwóch plutonów batalionu Zośka, o czym napisał Aleksander Kamiński w artykule *Druh Piotr* w „Biuletynie Informacyjnym”. Dzięki temu, że krzyż był przypięty do płaszcza, ciało Piotra zostało rozpoznane przez harcerzy z Zośki w lutym 1945 roku.

3 października 1944 roku na dziedzińcu domu przy ul. Wilczej 41, gdzie mieściła się ostatnia kwatera Pasieki, doszło do spotkania ocalałych harcerzy Szarych Szeregów oraz instruktorów i harcerzy służących w Powstaniu w batalionach Parasol, Zośka i Wigry – było ich kilkunastu... Od początku powstania na wielu mundurach widnia-

nr 2 [68] SKAUT str. 9

ły krzyże harcercskie, rysowano na murach kwater lilijki harcercskie; lilijki znalazły się na wieżyczkach zdobytych na Woli czołgów. Zebrani wówczas instruktorzy zdecydowali o pójściu do niewoli wraz z pozostałymi żołnierzami walczącej Warszawy. Stanisław Broniewski ps. Witold odczytał formalny rozkaz rozwiązujący Szare Szeregi. Dalsza praca w konspiracji miała być dalej prowadzona pod kierownictwem hm. Leona Marszałka, nowego Naczelnika Harcerzy.

## Krzyż Naczelnego Komitetu - Anglia 1943-1945

Pierwszą drużyną działającą na terenie Wielkiej Brytanii była 1 Londyńska Drużyna Harcerzy im. Gen. Sułkowskiego. Była ona kontynuacją drużyny działającej od lutego 1940 roku w Paryżu. Wydawane przez drużynę pismo „Słowo i Czyn” redagowane przez drużynowego Waclawa Dłużewskiego w numerze 5 z 11 grudnia 1940 roku informowało: Obecnie staramy się o zrobienie krzyży i wydanie książeczek służbowych. Jednak krzyży wybić się nie udało, choć czytelnicy wielokrotnie o to pytali.



Awers i rewers krzyża harcercskiego wykonanego w Anglii w 1943 r.  
Zbiory: Mariana Miszczuka.

W maju 1943 roku Naczelny Komitet na Czas Wojny utworzył Dział Gospodarczy i Wydawniczy, na czele, których stanął Władysław Wenzel. Stworzył on także Komisję Dostaw mającą na celu rozprowadzanie powielonych wydawnictw Komitetu, dostawę

krzyży, kart świątecznych itp. W 1943 roku w pracy harcercskiej na Wyspach Brytyjskich zaangażowanych było 700–800 osób – głównie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Wielu z nich straciło swoje krzyże lub zostawiło je w okupowanym kraju.

W „Ognisku Harcerskim” pisano: W czasie tej wojny krzyż był nie raz jedynym przedmiotem, wyniesionym przez harcerczy z Kraju, przemysłnie chowanym w więzieniu, w czasie rewizji, przy przechodzeniu licznych granic, za wszelką cenę ratowanym w niezwykłych, tragicznych okolicznościach. Działo się to dlatego, że jest on nie tylko symbolem przynależności do Harcerstwa, ale także jest on symbolem służby Bogu i Polsce, symbolem godności człowieka tak bardzo sponiewieranej przez wrogów Polski, a tak wysoko cenionej przez harcercza<sup>11</sup>.

W założonej przez hm. Kazimierza Sabata 13 września 1943 roku Książce prowadzonej przez Biuro Komitetu Naczelnego znalazłem zapis wykonany 14 września tegoż roku przez Władysława Wenzla: *Otrzymano z kwatermistrzostwa ang. Kwatery Imperialnej 400 krzyżów harcercskich jako pierwszą partię z zamówionych 2.000 sztuk. Ze względu na brak numeracji podjęto starania o wybicie numerów, sprawa b. trudna z powodu braków wykwalifikowanych pracowników. Na posiedzeniu Prezydium Komitetu Naczelnego ZHP odbytego w dniu 16 września Wenzel: prosił o ustalenie nomenklatury, a mianowicie NK (Naczelny Komitet) czy też WB (Wielka Brytania). Projekt Druha Wenzla przeszedł, jako że krzyże są wydawane przez Komitet Naczelny<sup>12</sup>. Ustaliłem, że zostały wybite przynajmniej trzy serie oznaczone NK 1, NK 2, i NK 3. Krzyż był bity z cienkiej blachy, z kontrą i mocowany na bardzo charakterystyczny długi słupek z małą nakrętką, z nacięciami na boku pozwalającymi na jej łatwiejsze zakręcenie. Charakterystyczna herbowa lilijka z szerokim, grubym pierścieniem. W pierw-*

szych 400 egz. oznaczenia serii – litery NK były bite na górnym ramieniu a cyfry określające kolejny numer – na dolnym. W następnych 300–400 oba oznaczenia były bite na dolnym ramieniu. W tej pierwszej serii nie było oznaczenia cyfrowego 1.

Krzyże te szybko się rozeszły, bowiem w listopadzie 1943 roku zamówiono kolejne 300 sztuk. Na posiedzeniu Prezydium NK poproszono Henryka Kapiszewskiego by, jako Komisarz Zagraniczny interweniował w Głównej Kwaterze Skautingu Brytyjskiego by przyśpieszył wykonanie tych krzyży. Ustalono wówczas wzór legitymacji, która byłaby wydawana wraz z krzyżem.

Krzyże te zostały rozprowadzone wśród harcerczy i instruktorów. Z tymi krzyżami na piersi walczyli harcercze w lotnictwie, z I Dywizji Pancerniej, z Samodzielnej Brygady Spadochronowej. W 1945 roku wydano 1196 krzyży i 1317 legitymacji.

Ostatnie egzemplarze tej serii trafiły do Niemiec, gdzie po klęsce III Rzeszy powstał niemal czterdziestotysięczny ZHP w Niemczech. Były tam wydawane serie krzyży z tej samej sztancy, ale z oznaczeniem KN – najprawdopodobniej Komenda Naczelna ZHP w Niemczech. Tam też były nadawane krzyże serii 4.

## Niemcy

Koniec wojny zastał poza granicami kilka milionów Polaków, z czego, około 1,5 mln. przebywało na terenie Niemiec. Duża grupa harcerczy znajdowała się w obozach koncentracyjnych, w obozach jenieckich, na przymusowych robotach. Po upadku Powstania Warszawskiego napłynęła następna fala jeńców i przymusowych robotników. W obozach jenieckich znaleźli się ocaleni członkowie Pasieki Szarych Szeregów (Naczelnik hm. Stanisław Broniewski, ps. Orsza, hm. Jan Rossman, ps. Wacek, dowódca Batalionu Zośka hm. Jerzy Białous, ps. Jerzy oraz członkowie Naczelnictwa Hufców Polskich.

W parę dni po wyzwoleniu Ignacy Panfil rozpoczął produkcję pierwszej serii krzyży harcercskich w Niemczech. W obozowych warsztatach wykonał ze zwykłej śruby matrycę krzyża. Same krzyże wykonywał z materiału najbardziej dostępnego i łatwego do wykorzy-

<sup>11</sup> Krzyż harcercski – artykuł ten po raz pierwszy został opublikowany w piśmie „Ognisko Harcerskie” wydawanym przez Naczelny Komitet Wykonawczy w Londynie, nr z tytułem „Harcerstwo” Londyn, październik 1943, s. 14/15, a następnie przedrukowany w „Skaut” Jerozolim, styczeń–luty 1944, nr 17/18, s. 6.

<sup>12</sup> Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu Naczelnego ZHP odbytego 16 września 1943 r.



stania – z aluminiowych puszek po konserwach amerykańskich. Najpierw wybijał krzyż matrycą-śrubą, następnie wykrajał zwykłymi nożyczkami, a w końcu robił otwory między

– zgodnie ze swymi tradycjami – mocowali krzyże nie na gwinty, a na agrafki lub uszka. Rzadko też nabijano oznaczenia stopni, a raczej je na krzyżach malowano.

### Pro memoria

Krzyż harcerski stał się po wojnie często spotykanym symbolem na polskich cmentarzach, partyzanckich mogiłach i miejscach straceń. Bardzo wielu harcerzy nie ma mogił – pozostały po nich tablice pamiątkowe zwieńczone krzyżem harcerskim.

Krzyż harcerski jest przede wszystkim symbolem dobrowolnego przyjęcia na siebie zobowiązania samodoskonalenia, rozwoju i pracy dla środowiska w swej miejscowości i kraju. Zawsze, gdy było to możliwe numerowano krzyże aby tym bardziej nadać im jednostkowy charakter, o czym wielu noszących krzyż „wodzów harcerskich” nie wiedziało lub zapominało w minionych dekadach. Dlatego wielkim zwycięstwem instruktorów rozumiejących znaczenie wychowawcze indywidualizacji harcerskiej odznaki, a osobistym hm. Marcina Binasiaka, była decyzja władz ZHP o przywróceniu numeracji krzyża. ■

M. Miszczuk



### ZHP poza granicami Kraju

W 1946 roku na zjeździe w Enghien pod Paryżem powstał Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, obejmujący ruch harcerski w środowiskach emigracji niepodległościowej. W latach pięćdziesiątych XX wieku Wielka Brytania stała się centrum politycznym polskiej emigracji oraz centralnym ośrodkiem organizacyjnym i wydawniczym harcerstwa.

We władzach harcerskich dominowało wówczas pokolenie harcerki i harcerzy urodzonych w Polsce, ale część z nich swoją harcerską służbę rozpoczynała na emigracji wojennej. Obecnie dołączają do niego harcerki i harcerze, którzy swoje harcowanie rozpoczęli w kraju.

kółkiem w środku krzyży a wieńcami. Te otwory wybijał prymitywnym szpikulcem osadzonym na drewnianej ręczce.

Dopiero w lutym 1946 roku ukazała się urzędowa i jednolita seria bardzo dobrze wykonanych krzyży, sygnowanych od miejsca produkcji Ansb. = Ansbach. Jest rzeczą charakterystyczną, że grawerzy miejscowi

# KONSPIRACYJNE KRZYŻE HARCERSKIE Z MIELCA

O krzyżach harcerskich produkowanych w konspiracyjnych warunkach w Mielcu dowiedziałem się od Druha Janusza Krężela na początku 1986 roku, gdy przygotowywałem wystawę prasy harcerskiej i kilkakrotnie gościłem u Niego w Mielcu. Otrzymałem wówczas rysunek (projekt) krzyża harcerskiego autorstwa Stanisława Skireckiego z 1944 roku, dwa egzemplarze krzyży w formie półproduktów oraz trzy fragmenty konspira-



cyjnych krzyży harcerskich produkowanych w Mieleckich Zakładach Lotniczych (Flugzeugwerk) w okresie okupacji niemieckiej.

Ze względu na wagę zagadnienia, mimo, że produkcja konspiracyjnych krzyży harcerskich w żaden sposób nie była związana z drukiem prasy harcerskiej<sup>1</sup>, postanowiłem mimo

<sup>1</sup> O wystawie tej pisał: Marek Karpiński, *Tarnowska wystawa prasy harcerskiej w 1986 r.*, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne”, Tarnów, wrzesień 2016, s. 13.

to zamieścić informację o mieleckich krzyżach w formie aneksu w przygotowywanym Katalogu wystawy<sup>2</sup>. Wystawa ta była pierwszą na jakiej zaprezentowano wspomniany rysunek techniczny, matrycę oraz lilijkę.

O mieleckich krzyżach, bazując na relacjach i listach osób bezpośrednio zaangażowanych w ich produkcję pisał obszernie Janusz Krężel<sup>3</sup> oraz Tomasz Sikorski<sup>4</sup>.

Materiały źródłowe nie podawały jednoznacznie ilości wyprodukowanych krzy-

ży. W oparciu o całą dostępną literaturę oraz analizę posiadanych artefaktów ustaliłem z dużym prawdopodobieństwem, że w latach 1943–1945 wyprodukowano w Mielcu cztery partie krzyży z dwóch matryc. Ta druga matryca została zmodyfikowana poprzez wyrznięcie na niej daty: 29 3 45. Zestawienie prezentuję w tabeli 1.

W aneksie katalogu zamieściłem relację Stanisława Skireckiego: ...*W 1943 r. wykonana została pierwsza partia okupacyjnych*

Tabela 1. Produkcja krzyży harcerskich w Mielcu.

Rok produkcji	Matryca	Ilość planowana (sztuk)	Ilość wyprodukowanych sztuk	Materiał
1943 r.	I	45	20	Alpaka
1943/1944	I	120	do 120	Duraluminium
1944/1945	II	?	?	Duraluminium
od 29 marca 1945 r.	II	?	nie mniej niż 169	Duraluminium

Źródło: Zestawienie własne.

<sup>2</sup> Marek Popiel, *Katalog do wystawy pt. Prasa harcerska 1911–1986* (wybór), Tarnów, 10–25 maja 1986, s. 15.

<sup>3</sup> Janusz Krężel, *Szare Szeregi na Rzeszowszczyźnie*, „Harcerstwo. Miesięcznik Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, sierpień 1984, nr 8, s. 29–36; *Szare Szeregi na Rzeszowszczyźnie*, dokończenie, „Harcerstwo. Miesięcznik Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, wrzesień 1984, nr 9, s. 40–47; Janusz Krężel, *Krzyż Harcerski, Mielec 1943*, „Motywy. Tygodnik Związku Harcerstwa Polskiego”, Warszawa, 3 grudnia 1986, nr 49 (1406), s. 9; Janusz Krężel, *Szare Szeregi na Rzeszowszczyźnie*, Mielec – Rzeszów – Kraków, 1987, s. 15–18; J. Krężel, *Konspiracja harcerzy i harcerów na terenie Mielca 1939–1945*, Tarnów – Mielec, 1992, s. 15–25; Janusz Krężel, *Szare szeregi na terenie Południowo-Wschodniej Polski*, tom 3, *Konspiracja Harcerzy 1939–1945*, Kraków, 1998; Janusz Krężel, *Dzieje skautingu – harcerstwa w Mielcu 1911–1939*, Mielec, 2006, s. 333–341.

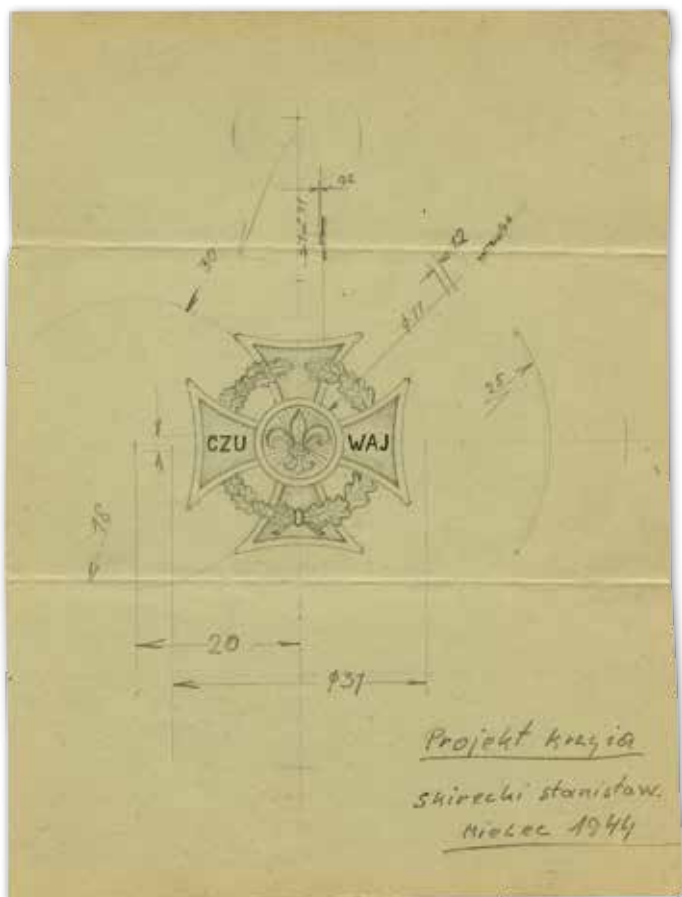
<sup>4</sup> Tomasz Sikorski, *Krzyż harcerski 1913–1989*, Kraków – Warszawa, 1991, s. 47–49; s. 388–389.

*Krzyży Harcerskich w ilości 45 sztuk (z blachy apakowej), prymitywną metodą młotkowania i dobijania ich na młocie pneumatycznym w zakładowej kuźni. Na skutek represji i aresztowań na terenie zakładu, przerwano produkcję okupacyjnego Krzyża Harcerskiego.*

*Na przełomie 1943–1944 r. wykonana została dalsza partia Krzyży, ponad 120 sztuk (z blachy duraluminiowej), co umożliwiło prasowanie ich na prasie mimośrodowej o nacisku 90 ton.*

*Z powodu nasilenia represji przez okupanta, znowu przerwano produkcję Krzyża, ukrywając matrycę w korpusie obrabiarki, która z której została wywieziona w nieznaną miejscę (wraz z matrycą Krzyża).*

*Po uspokojeniu się sytuacji, wykonano nową matrycę według rysunku dostarczonego przez Janusza Ratajczaka. Rysunek ten wzorowany był na innym egzemplarzu Krzyża,*



Rysunek, według którego wykonano II matrycę mieleckiego krzyża harcerskiego.  
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”.

zawierającym liście dębowe w otoku Krzyża Harcerskiego, zarówno z jednej, jak również z drugiej strony. Nasz rysunek został tak właśnie odwzorowany, z tym, że liście dębowe z lewej strony Krzyża (na rysunku) są mniejsze. Ja nie byłem harcerzem. Z tego względu nie zwróciłem uwagi, że Krzyż Harcerski winien mieć z jednej strony liście lauru, z drugiej strony liście dębu. Nikt zresztą, nawet z harcerzy nie zwrócił uwagi, zapewne, dlatego, że wszyscy byli zaafekowani samą produkcją Krzyża i to w takich konspiracyjnych warunkach.

Dopiero po wojnie, już w Poznaniu, zauważono tę różnicę. Zaznaczyć muszę, że warunki w jakich produkowano te Krzyże były bardzo skomplikowane i niebezpieczne. Fakt wykonania takich Krzyży okupacyjnych do dziś budzi satysfakcję i radość.

Z pierwszej partii Krzyży okupacyjnych (1943 r.) nie zachował się żaden egzemplarz<sup>5</sup>.

Nie zachował się również projekt ani matryca z której wykonano krzyże. Spróbowałem dokładniej zbadać to zagadnienie w oparciu o posiadane trzy wytłoczki. Były wykonane z alpaki czyli stopu miedzi i niklu, który ma cechy fizyczne podobne do srebra. Wytłoczki ewidentnie stanowią centralną część krzyża harcerskiego i zawierają: lilijkę, promienie odchodzące od niej oraz okrąg. Widoczne są również fragmenty ramion krzyża.

Z dwóch wytłoczek wycięto lilijki piłką do metalu, na jednej lilijka pozostała nieknięta. Na wszystkich trzech wytłoczkach widoczne jest zniekształcenie wewnętrznej części okręgu. To pozwoliło wysnuć wnioski, że wytłoczki mogą pochodzić z pierwszej matrycy. Uszkodzone lub źle wytłoczone krzyże były w ten sposób wykorzystane do wykonania lilijek na nabicia krzyży na oznaczenie stopnia wywiadowcy/pionierki lub po przymocowaniu szpilki mogły być noszone tajnie pod klapą marynarki lub płaszcza.



Od góry: Wytłoczka z matrycy II, Wytłoczka z matrycy IIa, dwukrotnie powiększona centralna część wytłoczki IIa z widocznym na przewiązce napisem ZHP i charakterystycznym pochyleniem litery P. Widoczne otwory służyły do przełożenia przez nie brzeszczotu piłki do metalu.  
Zbiory: M. Popiel, redakcja „Skauta”.

Cechą wspólną lilijek na projekcie i wytłoczkach jest napis ZHP na przewiązce lilijki. Zwraca również uwagę charakterystyczne pochylenie litery P – jakby autor i wykonawca matrycy w ten sposób sygnował swoje projekty. To pochylenie litery P widoczne jest także na półproduktach wytłoczonych w duraluminium z II matrycy. Kształt okręgu nie jest zniekształcony, co potwierdza pierwotne założenie, że wytłoczki z alpaki pochodzą z I matrycy.

Pomijając szczegóły związane z produkcją krzyży harcerskich w warunkach okupacyjnych, należy podkreślić ogromne zaangażowanie, dzielność i wręcz bohaterstwo wszystkich osób zaangażowanych w realizację tego niezwykle przedsięwzięcia. ■

M. Popiel

<sup>5</sup> Marek Popiel, *Katalog...*, s. 15.

Jarosław Koziński

# MÓJ OJCIEC I WUJ

Kozińscy – to moja Rodzina od ponad 100 lat związana z Warszawą, głównie z Bielanami i Żoliborzem. Mój ojciec Hieronim i wuj Tadeusz kończyli Publiczną Szkoła Powszechną nr 159 im. ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego przy ul. Elbląskiej 51. Wiele lat później ja i moja siostra Ania prowadziliśmy środowisko harcerskie 125 Warszawskich Drużyn Harcerskich i Zuchowych w tych samych murach szkolnych.

W latach 1973–1986 przeszedłem całą drogę harcerskiego rozwoju od członka zastępu do komendanta szczepu, a równocześnie przez dwa lata byłem też instruktorem Głównej Kwatery ZHP. Pomimo naszej harcerskiej aktywności i sporego zaangażowania, siostry i mojej, ojciec niewiele mówił o swojej harcerskiej przeszłości.

Dopiero po odejściu Ojca (16 września 2013 r.) porządkując dokumenty rodzinne, zachowane w domu rodzinnym, które „tułały” się z moją rodziną przez wiele lat, dowiedziałem się z nich o wielu nieznanym mi faktach z jego ciekawego życia, a w szczególności o jego harcerskiej i szaro-szeregowej działalności. Wstąpił do ZHP 1 września 1936 roku.

Warto zauważyć, że w mojej rodzinie dbano o zachowanie dokumentów – fotografii, legitymacji, świadectw i odznaczeń. Stąd znam losy moich dziadków ze strony

Ojca. Dziadek był podoficerem zawodowym w 1 Pułku Radiotelegraficznym stacjonujący na Żoliborzu. Mogłem też prześledzić karierę zawodową ojca, jego pasje takie jak żeglarsstwo i ogrodnictwo.

Relacja mojego Ojca o działalności w czasie II wojny światowej jest świadectwem losów jego pokolenia. Powstała dopiero po 1981 roku, kiedy na apel Naczelnika Szarych Szeregów hm. Stanisława Broniewskiego, ps. Orsza zaczęto zbierać relacje i dokumenty harcerzy z całej Polski. Powstało wtedy kilka bezcennym relacji o konspiracji harcerskiej na Żoliborzu i związanych z tym środowiskiem drużynach na Powązkach i Bielanych. Przygotował swoją relację i weryfikował relacje swoich kolegów z Szarych Szeregów.

Po wojnie ojciec wznowił harcerską działalność w drużynie imienia Chrobrego, ukończył szkołę średnią i studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim w 1952 roku. W tym czasie odbudowywał z kolegami z konspiracji zburzoną Warszawę.

Te zachowane rodzinne dokumenty pozwoliły mi na przygotowanie biogramów mojego wuja Tadeusza i ojca Hieronima zamieszczonych na portalu Muzeum Powstania Warszawskiego – biogramy powstańcze. Te bezcenne materiały pokazujące działalność chłopców z Zawiszy w konspiracji,



Hieronim Koziński. Fot. 1986 r. – uczeń Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie przy ul. Lisa-Kuli 5 w 1939 r., którą ukończył w 1947 r., Miejskiej Szkoły Handlowej I stopnia (1941–1943); harcerz Szarych Szeregów, starszy strzelec, uczestnik Powstania Warszawskiego w plutonie 227 Żyrafa, pseudonimy: Lech, Kos Stateczny, Żelazny Wilk. Prawnik, żeglarz, społecznik.

w bardzo trudnych okupacyjnych warunkach i zagrożonych za swoją działalność niemieckimi represjami, a po wojnie przez władze komunistyczne.

Po uporządkowaniu wszystkich materiałów i dokumentów chcę je przekazać placówkom muzealnym, których działalność daje gwarancję zachowania tych pamiątek i popularyzowania wiedzy o Szarych Szeregach.

Świadom nieuchronności przemijania i odchodzenia zacząłem systematycznie zbierać materiały dotyczące konspiracji harcerskich



Hieronim Koziński

# MÓJ KONSPIRACYJNY ŻYCIORYS



Hieronim Koziński



Legitymacja szkolna Tadeusza Kozińskiego z okresu okupacji niemieckiej – uczeń Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie przy ul. Lisa-Kuli 5 (1937–1939), Państwowych Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych stopnia II w Warszawie przy Placu Inwalidów 10 (1940–1941), Państwowej Szkoły Budowy Maszyn (1943–1944), trzy klasy liceum w ramach tajnego nauczania. Żołnierz Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej, kapral, pseudonim Tadek, w Powstaniu Warszawskim walczył w batalionie Antoni, następnie w batalionie Gustaw. Poległ w obronie barykady na Podwalu przy Placu Zamkowym 11 sierpnia 1944 r.

na Żoliborzu i Bielanach (Szare Szeregi, Hufce Polskie) i chętnie podzielił się swoją wiedzą i zasobami z osobami tym zainteresowanymi. ■

J. Koziński

Urodziłem się 30 lipca 1926 roku. Ojciec mój był podoficerem zawodowym w stopniu plutonowego, matka pomocnicą biurową w jednym z notariatów warszawskich. Gdy wybuchła II wojna światowa miałem ukończone 13 lat i byłem uczniem I klasy Gimnazjum i Liceum Ks. J. Poniatowskiego na Żoliborzu, gdzie zamieszkiwałem przez cały czas. Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, kontynuowałem naukę na tajnych kompletach tego gimnazjum oraz w ramach oficjalnych szkół uczęszczałem do Szkoły Handlowej II stopnia. Przez cały okres okupacji nie pracowałem zawodowo, ale pomagałem matce dorywczo w handlu ręcznym na Karcelaku i pod Żelazną Bramą.

Do konspiracji harcerskiej dostałem się za pośrednictwem starszego o trzy lata brata Tadeusza Kozińskiego członka Narodowej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1941 roku skontaktował mnie ze swoim kolegą Tadeuszem Bałlabanem, drużynowym

tajnej organizacji harcerskiej na Żoliborzu występującej pod nazwą Hufce Polskie. W drużynie tej byłem członkiem szeregowym i zapoznałem się z pracą harcerską zgodnie z metodyką i założeniami Związku Harcerstwa Polskiego do 1939 roku. Praca moja w organizacji tej polegała na udziale w zbiórkach, czytaniu i kolportowaniu prasy podziemnej oraz zdobywaniu wiadomości dla pierwszego stopnia harcerskiego Młodzika.

W tym czasie na terenie Śródmieścia Warszawy rozwijała się działalność młodzieży w ramach Szarych Szeregów. Była to konspiracja Związku Harcerstwa Polskiego, w której większą rolę zwracano na zdobywanie sprawności harcerskich, dostosowanych do nowej sytuacji kraju oraz zajęć wykonywanych w polu i lesie, a także pewnych form związanych ściśle z walką z okupantem.

W maju 1942 roku z liczną grupą rówieśników oraz naszymi starszymi kolegami i przełożonymi; Waldemarem Rolbieckim, ps. Popielica-Ziemowit i Zygmuntem Kotasem, ps. Jur-Kos Gwizdzący wystąpiliśmy z Hufców Polskich tworząc jednostkę organizacyjną Szarych Szeregów na Żoliborzu o nazwie Chrobry.

W ramach tej organizacji, aż do dnia 1 sierpnia 1944 roku poza tradycyjną pracą harcerską wychowawczo-szkoleniową wykonywaliśmy także akcje w ramach Małego Sabotażu w postaci umieszczania napisów na murach znaku Polski Walczącej czy wyrazu Kaput, wywieszaliśmy flagi narodowe w święta 3 Maja i 11 Listopada, sporządzaliśmy szkice domów z wejściami przejściowymi, szkice Fortu Bema, prowadziliśmy obserwację ruchu pociągów na Dworcu Gdańskim kolumn wojskowych przeciągających przez Dzielnice

Żoliborz oraz ruchu samochodowego z i do magazynów Wehrmachtu na Marymoncie, porządkowaliśmy teren i groby w okolicy Bramy Straceń na Cytadeli itp.

Organizacja Szarych Szeregów na Żoliborzu rozwijała się bardzo szybko, liczebnie i strukturalnie. Od maja do listopada 1942 roku pełniłem funkcję zastępowego, a następnie od grudnia 1942 roku drużynowego drużyny im. Stefana Czarnieckiego. Drużyna ta składała się z czterech zastępów, a następnie rozwinęła się do trzech drużyn: im. Stefana Czarnieckiego, im. Władysława Warneńczyka, i im. Jana Sobieskiego tworząc Rój (Hufiec) o nazwie Obrońców Warszawy.

Rój ten, którego byłem Komendantem do wybuchu Powstania Warszawskiego obejmował zasięgiem Żoliborz Centralny, Bielany, Powązki a nawet mieliśmy zastępy na Kole i Bemowie. W ramach organizacji Szarych Szeregów stanowiliśmy pion harcerzy najmłodszych oznaczony kryptonimem Zawisza.

Od początku 1944 r rozpoczęliśmy przygotowania do pełnienia przez harcerzy pomocniczej służby wojskowej tzw. Mafekingu. Z zaplanowanych akcji całym zgrupowaniem Roju urządziliśmy spartakiadę sportową, ćwiczenia na terenie Centrum Żoliborza (gry) oraz koncentracje, zbiórki w lasach Czarnej Strugi, Buchnika, Komorowa oraz w tzw. Górach Szwedzkich w terenie piaskowym w pobliżu wsi Chomiczówka i osiedla Bemowo.

Rój nasz wydał także w ramach Drużyny im. Władysława Warneńczyka własne pismo „Watra” (4–5 numerów), a także wybudowaliśmy dwie łodzie wiosłowo-drewniane długości około 4 metrów dla ćwiczeń i ewentualnych przepraw przez Wisłę.



Hieronim Koziński w czasie odbudowy Warszawy (pierwszy z lewej), 1945 r.

Ostatnią zbiórkę kadry Roju Obrońców Warszawy przeprowadziłem 1 sierpnia 1944 roku w godzinach rannych informując harcerzy o podporządkowaniu naszej organizacji Mieczysławowi Niedzielskiemu, ps. Żywiciel – delegatowi władzy Szarych Szeregów przy Dowódcy Piechoty AK im. Romualda Traugutta.

W dniach 1–6 sierpnia 1944 roku brałem udział w walkach z Niemcami jeszcze przed wyznaczoną godziną W, także na Żoliborzu w ramach drużyny Harcerstwa starszego tzw. Bojowych Szkół, z których później uformowano pluton harcerski w Zgrupowaniu Żyrafa nadając mu numer 227.

Ostatnim dniem mego pobytu wśród powstańców Żoliborza był 6 sierpnia 1944 roku, kiedy to idąc na patrol-rozpoznanie wszedłem na teren zajęty przez Niemców. Przed zatrzymaniem zdołałem ukryć opaskę powstańczą oraz dwa granaty filipinki, jakie posiadałem.



Zaświadczenie podpisane przez Naczelnika Szarych Szeregów Stanisława Broniewskiego, ps. Orsza.



Opaska powstańcze Hieronima Kozińskiego, po raz pierwszy reprodukowana w *Leksykonie Harcerstwa* pod red. Olgierda Fietkiewicza, Warszawa, 1986, s. 147.

Byłem więziony w Instytucie Chemii przy Alei Wojska Polskiego skąd udało mi się uciec poprzez wmieszanie się do grupy około 30–40 mężczyzn wyprowadzanych 16 sierpnia 1944 z Instytutu do Pruszkowa. Od tego dnia, aż do wejścia wojsk sowieckich dzieliłem już los cywilnej ludności Warszawy.

Warszawa, dn.18.07.1985 r.

H. Koziński